



(zbiory IPN)

MIECZYSLAW PRUSZKIEWICZ (1922-1951)

Dowódca oddziałów partyzanckich

w południowej części byłego

Inspektoratu Lublin Armii Krajowej,

następnie Zrzeszenia WiN.

Justyna Dudek

Mieczysław Pruszkiewicz „Kędziorek”

Losy Mieczysława Pruszkiewicza „Kędziorka” do 1945 r. to temat do licznych spekulacji i domysłów. Nie można wykluczyć, że imię i nazwisko, którymi się posługiwał, nie były prawdziwe, lecz konspiracyjne. Funkcjonują różne wersje daty oraz miejsca jego urodzin. Według jednej z nich, przyszedł na świat 19 maja 1922 r. w okolicach Wilna w rodzinie inteligentkiej jako syn Michała i Matyldy z domu Kozicińskiej, według innej – w okolicach Baranowicz, 12 maja 1922 r. Można nawet znaleźć informację, że pochodził ze Lwowa. W dokumentach ewidencyjnych Urzędu Bezpieczeństwa widnieje jako urodzony w Chodlu, w pow. lubelskim. Z kolei jeden z jego podkomendnych, Lucjan Ronduda „Lutek”, wskazywał na okolice Puław jako miejsce jego pochodzenia. Pośród tych licznych wersji najbardziej jednak prawdopodobne jest, że urodził się w jednym ze wschodnich województw II RP. Sami funkcjonariusze UB podkreślali, że nie są w stanie ustalić nic na jego temat, ani jego rodziny, gdyż nie wywodził się z Lubelszczyzny. Z zawodu był szoferem. Wiadomo, że w czerwcu 1944 r. znalazł się w szeregach Wojska Polskiego na terenie ZSRR, z którym dotarł na Lubelszczyznę. Tu, wiosną 1945 r., zdezerterował. Nawiązał kontakt ze zgrupowaniem mjr. Hieronima Dekutowskiego „Zapory” i trafił do podległych mu oddziałów DSZ-WiN. Ujawnił się w czasie amnestii ogłoszonej przez komunistów w sierpniu 1945 r., ale po kilku miesiącach powrócił pod komendę „Zapory”. Najpierw był zastępcą dowódcy plutonu ppor. Aleksandra Sochackiego „Ducha”, a potem ppor. Tadeusza Skraińskiego „Jadzinka”. Uczestniczył w wielu akcjach zbrojnych oddziałów „Zapory”.

Podczas kolejnej amnestii w 1947 r. Mieczysław Pruszkiewicz nie zdecydował się na wyjście z konspiracji. Jego dowódca mjr Hieronim Dekutowski „Zapora” przez kilka miesięcy prowadził rozmowy z przedstawicielami WUBP w Lublinie, KBW i MBP w sprawie ujawnienia. Zdawał sobie

sprawę z zagrożenia, jakie ono ze sobą niesie, ale wiedział też, że dalsza walka zbrojna jest skazana na porażkę. Zdecydowana większość jego podkomendnych skorzystała z amnestii. On sam, pod wpływem kolejnych rozmów, w czerwcu 1947 r. wobec byłego Komendanta Okręgu Lublin WiN płk Wilhelma Szczepankiewicza „Drugaka”, zobowiązał się do ujawnienia pod warunkiem zwolnienia z więzienia trzech oficerów lubelskiej konspiracji. Uwolniono jedynie aresztowanego w listopadzie 1946 r. należącego do WiN Franciszka Abraszewskiego „Borutę”. W związku z tym, w końcu czerwca 1947 r., „Zapora” podpisał deklarację ujawnieniową. Jednak po kilku dniach poinformowano go, że władze komunistyczne jej nie zaakceptowały. W sierpniu 1947 r., w trakcie rozmów „Zapory” z kpt. Władysławem Siłą-Nowickim i kpt. Franciszkiem Abraszewskim „Borutą”, powstał pomysł przedostania się do amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec. Nie wiadomo, od kiedy o tym planie widzieli funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa i w jakim zakresie go kontrolowali. Nocą z 10 na 11 września 1947 r. we wsi Wólka Łubnowska niedaleko od Nałęczowa „Zapora” spotkał się ze swoimi podkomendnymi w celu omówienia technicznych kwestii wyjazdu. Obecny na spotkaniu „Kędziorek” nie zdecydował się jednak na propozycję opuszczenia kraju. Kilka dni wcześniej, 8 września 1947 r., w potyczce z grupą operacyjną UB-KBW we wsi Osiny

Grupa partyzantów „Zapory”. Pierwszy od lewej Mieczysław Pruszkiewicz (zbiory IPN)



w pow. puławskim zginął ppor. Jan Szaciłow (vel Jan Szaliłow) „Renek”. Wówczas dowodzoną przez niego kilkunastoosobową grupę przejął „Kędziorek”. 12 września 1947 r. mjr Dekutowski wyznaczył por. Pruszkiewicza dowódcą oddziałów partyzanckich w południowej części dawnego Inspektoratu Lublin AK-DSZ-WiN. Przejął on tym samym dowodzenie nad pozostałymi w terenie ludźmi ze zgrupowania „Zapory”. Sam „Kędziorek” natomiast podlegał kpt. Zdzisławowi Brońskiemu „Uskokowi”. Zastępcą „Kędziorka” mianowani zostali ppor. Janusz Godziszewski „Janusz” i Tadeusz Koral „Ludwik”. Tuż przed swoim wyjazdem „Zapora” w liście skierowanym do kpt. Zdzisława Brońskiego pisał: „Zdzichu – posyłam Ci rozkaz jaki otrzymałem od Km. Okręgu. Por. Kędziorek będzie u Ciebie, wszystko ci opowie – opiekuj się moimi ludźmi. Ja dziś wyjeżdżam na angielską stronę [...]. Trzymaj kontakt z Kędziorkiem. Czołem Hieronim”.

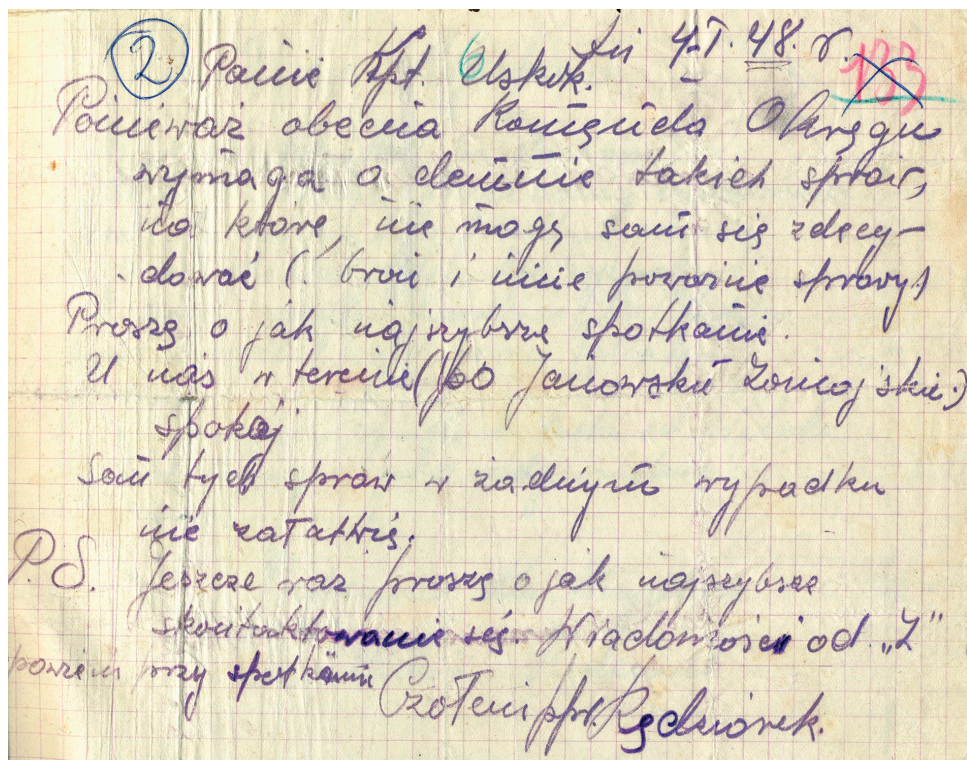
„Uskok” przez kolejne miesiące utrzymywał łączność z „Kędziorkiem”. „Zapora” przed wyjazdem na Zachód zwracał uwagę na zaprzestanie działań zaczepnych i oczekiwanie na jego rozkazy. Jednak wyprawa grupy „Zapory” okazała się pułapką. 16 września 1947 r. w punkcie kontakto- wym w Nysie wszystkich aresztowali funkcjonariusze UB. Dopiero wiosną 1948 r. wiadomości o ich losie dotarły na Lubelszczyznę.

Prawdopodobnie po wyjeździe grupy mjr. Hieronima Dekutowskiego „Zapory” funkcjonariusze UB próbowali zastosować podobną prowokację wobec pozostałych pod dowództwem „Kędziorka” partyzantów. Możliwe, że to właśnie z tego powodu informacje o zatrzymaniu grupy „Zapory” starano się jak najdłużej utrzymać w tajemnicy. Według zeznań jednego z członków oddziału, Mikołaja Malinowskiego, dwa tygodnie po wyjeździe „Zapory” z „Kędziorkiem” spotkał się były inspektor kpt. Franciszek Abraszewski „Boruta” i poinformował go, że mjr. Dekutowskiemu udało się przedostać za granicę; „a my mamy czekać na zawiadomienie kiedy mamy odjechać” – mówił podczas przesłuchania Malinowski. Pismo „Kędziorka” do „Uskoka” z 4 stycznia 1948 r. świadczy, że powoływano się na istniejącą rzekomo nadal Komendę Okręgu. Por. Pruszkiewicz pisał: „[...] obecna Komenda Okręgu wymaga ode mnie takich spraw, do których nie mogę sam się zdecydować (broń i inne poważne sprawy)”. Z kolei kpt. Zdzisław Broński „Uskok”, jak to wynika z jego pamiętnika, polecił mu „zerwać kontakty z wszelkimi »Okręgami« i innymi »górami« i ograniczyć się tylko do pracy mającej na celu przetrwanie”. Relacja ta

w dwuznacznym świetle stawia rolę „Boruty” zarówno w działaniach dotyczących wyjazdu „Zapory”, jak i oddziału „Kędziorka”. Według zeznań Mikołaja Malinowskiego o aresztowaniu Hieronima Dekutowskiego powiadomił ich jego dawny zastępca Stanisław Wnuk „Opal”, który jako „Iskra”, „Dziadek”, a potem „Żmudzki” współpracował z aparatem bezpieczeństwa. Poleciał „Kędziorkowi” zebrać podległych mu partyzantów w celu uderzenia na pociąg, którym miał być przewożony „Zapora” razem z podkomendnymi. Jednak do przedsięwzięcia nie doszło. Podobno Pruszkiewicz nie chciał się zgodzić na powyższą akcję. Nie można wykluczyć, że pomysł odbicia „Zapory” był kolejną próbą wciągnięcia oddziału „Kędziorka” w pułapkę i próbą jego likwidacji.

Wiosną 1948 r. oddział dowodzony przez „Kędziorka” osiągnął stan około 30 ludzi. Liczebność ta bywała jednak płynna. Zdarzało się, że do grup czasowo dołączali byli żołnierze podziemia. Oddział podzielony został na cztery mniejsze patrole: Waleriana Tyry „Walerka” (8 osób), Janusza Godziszewskiego „Janusza” (10 osób), Tadeusza Szycha „Tadzia”

Meldunek „Kędziorka” do „Uskoka” w 1948 r. (zbiory IPN)



2) Poinie Kpt. Uskok. Lini 4.7.48 r. 123
 Poinie raz obecna Konegieta Olegu
 symagaa o eleuicie takich spoir,
 do ktore, nie mogz sam sie zdecy-
 dować (brwi i uicie porownie spoir)
 Prosz o jak najrybne spothauie.
 U nas u teruile (po Janowsku Zuzoj skie)
 spokej
 Sou tyeb spoir u ziaduym rypracku
 uie zatkais.
 P.S. Jercze raz prows o jak najrybne
 skwitakowauie sie. Wiadomies od „2”
 poruim przy spothauie. Czoteni ppr. Zeduniek.

(6 osób) i Edwarda Kalickiego-Edwarda Bukowskiego (6 osób). Ta ostatnia grupa działająca na pograniczu powiatów Lublin, Puławy i Kraśnik podporządkowała się „Kędziorkowi” w marcu 1948 r. Jednak już od 1949 r. ponownie prowadziła samodzielną działalność w związku z osobistymi nieporozumieniami, do jakich doszło pomiędzy nimi w sierpniu 1948 r. Pod koniec 1948 r. „Kędziorkowi” podporządkował się także Tadeusz Szych. Tym samym obszar ich działalności obejmował tereny powiatów Lublin, Puławy, Kraśnik oraz częściowo Krasnystaw i Biłgoraj. Grupę Kalickiego-Bukowskiego aparat bezpieczeństwa zlikwidował w czerwcu 1951 r. Tadeusz Szych z kolei ukrywał się przez kolejne lata. Zatrzymano go dopiero 8 kwietnia 1954 r. w Motyczu pod Lublinem. Ostatniego ukrywającego się członka z oddziału „Kędziorka”, Stanisława Lisa, zabito 24 października 1954 r.

Meldunek „Kędziorka” do „Uskoka” w 1948 r. (zbiory IPN)

Li 17.VI.48.

X
Panie Kędziorku.

(3)

U mnie wszystko po staremu.
Od 23.35. niema jeszcze żadnej wiadomości
Jeszcze by można było prosić żebyśmy
mogli się spotkać, gdzie Kpt. wyznaczy.
Z lutym spadł z Krasawie, Bór "Kędziorka"
"Rysia" narobił wrypy, pewnie Kpt o tym
słyszał.
O tym mieżycu zginęło 2. ludzi od Waleśka.
Proszę dać mi jakąś radę, macie
mi trochę.

Podrobnienia dla Kędziorka.
Protein Kędziorek.

Do 1949 r. „Kędziorek” poza „Uskokiem” utrzymywał kontakty ze środowiskiem puławskich winowców skupionych wokół Zygmunta Wilczyńskiego „Żuka”, Piotra Smagały „Sroki” z pow. krasnostawskiego, a także z operującym w Lasach Janowskich „Kłysiem”. Do lata 1948 r. większość patroli podległych „Kędziorkowi” rozbiły siły organów bezpieczeństwa państwa. 17 listopada 1948 r. podczas akcji ekspropriacyjnej na stacji kolejowej w Sadurkach milicjanci zastrzelili zastępcę „Kędziorka” ppor. Janusza Godziszewskiego „Janusza”, a towarzyszącego mu Bolesława Nalewajko „Bolesława” zatrzymali. 24 maja 1949 r. odbył się jego proces przed WSR w Lublinie. Skazano go na karę śmierci, którą wykonano kilka miesięcy później. Od sierpnia 1948 r. Mieczysław Pruszkiewicz praktycznie ukrywał się razem z Walerianem Tyrą „Walerkiem” na terenie powiatu kraśnickiego i krasnostawskiego. Do stycznia 1949 r. towarzyszył im jeszcze Mikołaj Malinowski, jednak później opuścił „Kędziorka” i wyjechał do Szczecina, gdzie we wrześniu 1950 r. aresztowali go funkcjonariusze UB. Wiosną 1949 r. do „Kędziorka” i „Walerka” dołączył były członek oddziału „Zapory”, Lucjan Ronduda „Lutek”, który zdezerterował 20 listopada 1948 r. z Samodzielnego Batalionu Wartowniczego Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Warszawie.

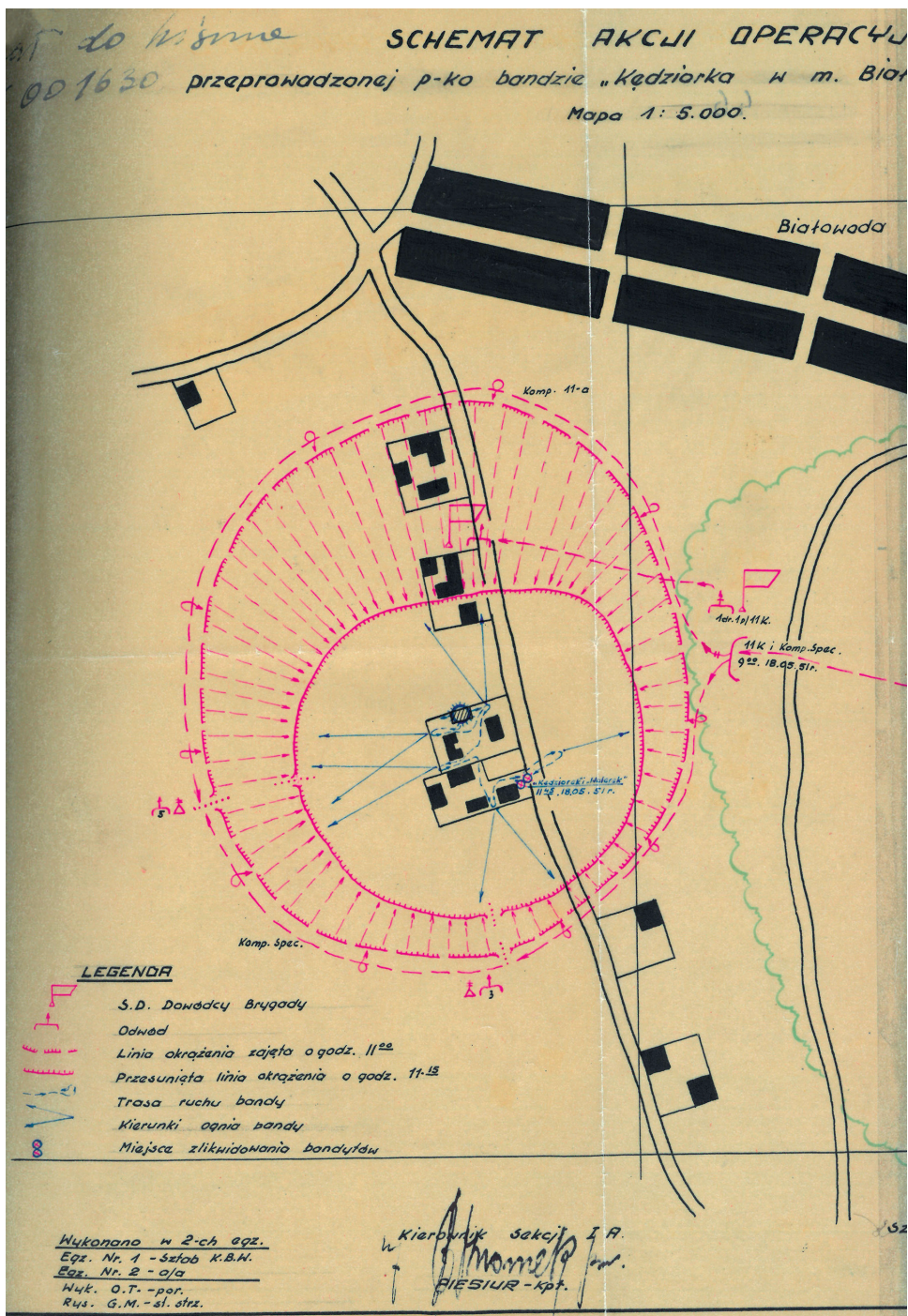
Główny okres aktywności oddziału „Kędziorka” przypadał na lata 1947–1949. Jego działalność sprowadzała się przede wszystkim do akcji ekspropriacyjnych i likwidacyjnych, niemniej jednak grupa stoczyła kilka potyczek ze ścigającymi je grupami operacyjnymi organów bezpieczeństwa. 27 lutego 1948 r. w okolicach Poniatowej w pow. puławskim grupa „Kędziorka” spotkała się GO MO-UB. W stoczonej potyczce zginęło dwóch funkcjonariuszy milicji. Kolejny raz do starcia doszło 7 października 1948 r. w Sadurkach oraz 26 sierpnia 1949 r. w Budkach Karczewskich. Aby przetrwać, grupa „Kędziorka” pozyskiwała fundusze, konfiskując je w spółdzielniach lub innych państwowych instytucjach. Między innymi 17 lutego 1949 r. Mieczysław Pruszkiewicz z Walerianem Tyrą i Mikołajem Malinowskim na szosie Niedrzwica–Bełżyce zatrzymali konwój ze Spółdzielni Produktów Mięsnych w Lublinie, któremu zarekwirowali pieniądze. 27 września 1949 r. grupa „Kędziorka” na drodze Kraśnik–Wilkołaz zatrzymała konwój przewożący pieniądze Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Wilkołazie. Transport eskortowało dwóch funkcjonariuszy ORMO i jeden milicjant. W trakcie akcji zginął milicjant i ormowiec, drugi zaś

został ranny. Partyzanci zarekwirowali kwotę 1,8 mln zł. Tego samego dnia wysłano za nimi grupę pościgową, ale nie trafiła ona na ślad partyzantów.

Ukrywając się, oddział „Kędziorka” bazował częściowo na siatce osób jeszcze z czasów „Zapory”, ale starał się budować własne kontakty wiedząc, że tamte mogą być znane funkcjonariuszom UB. Jeden z informatorów o pseudonimie „Jan” tak charakteryzował postawę ludności wobec ukrywającego się „Kędziorka” i „Walerka”: „Prawie wszyscy chłopci naszych okolic przyjmują ich chętnie, gdyż znają ich z czasów okupacji i wiedzą, że są z oddziału »Zapory«, który cieszył się wielką sympatią i uznaniem. Można powiedzieć, że większość chłopów przyjmując ich robi to z pobudek ideowych, [...] część robi to ze strachu bojąc się zemsty, a część dla zysku”.

Próba zlikwidowania oddziału, aż do początku 1951 r., to pasmo porażek lubelskiego aparatu bezpieczeństwa. Podejmowano najróżniejsze próby i metody działania. Gdy 23 lipca 1948 r. na posterunku MO w Konopnicy ujawnił się podległy „Kędziorkowi” Edward Kalicki, to jeszcze tego samego dnia Wydział III WUBP w Lublinie zwerbował go do współpracy. Ten jednak jej nie podjął i wrócił do oddziału. W rozpracowanie grupy poza Wydziałem III WUBP w Lublinie zaangażowane były jeszcze PUBP w Lublinie, Lubartowie, Puławach, Krasnymstawie i Kraśniku. Z czasem rozbiście oddziału „Kędziorka” stało się priorytetowym zadaniem dla lubelskiej bezpieki. 2 sierpnia 1949 r. Wydział III WUBP w Lublinie, odpowiedzialny za zwalczanie podziemia niepodległościowego, utworzył Grupę Operacyjną „B” do zlikwidowania oddziału „Kędziorka”. Jednak prowadzone przez kilka tygodni działania nie przyniosły większych rezultatów. Sami funkcjonariusze przyznawali, że ich wiedza na temat oddziału jest bardzo nikła. Jednym z większych problemów była także pozyskana agentura. Represje stosowano zarówno wobec członków rodzin partyzantów, jak i osób im pomagającym, chociażby w postaci tzw. domiaru podatkowego, czyli nakładano na nich dodatkowy podatek.

Przełomowy moment w rozpracowaniu grupy „Kędziorka” nastąpił w styczniu 1951 r. Wówczas funkcjonariusz Grupy Operacyjnej „B” zaproponował, aby do współpracy z aparatem bezpieczeństwa zwerbować mieszkańca Biłowody (pow. kraśnicki) Dominika Wierzchowskiego, byłego gajowego. Jego zabudowania znajdowały się w niewielkiej odległości od lasu. W czasie niemieckiej okupacji należał on do placówki tamtejszej Armii Krajowej, a później związał się z grupą Romana Grońskiego „Żbika”.



Schemat akcji przeprowadzonej 18 maja 1951 r. przez GO UB-KBW przeciwko Mieczysławowi Pruszkiewiczowi „Kędziorkowi” i Walerianowi Tyrze „Walerkowi” w miejscowości Białowoda (zbiory IPN)

Ujawnił się w czasie amnestii 1947 r. Potem wielokrotnie współpracował z oddziałem „Kędziorka”, który kwaterował w jego domu. Udzielał mu informacji o sytuacji czy pobycie wojska w terenie. Kilka lat wcześniej, 25 grudnia 1948 r., grupa operacyjna KBW aresztowała Wierchowskiego za nielegalne posiadania broni i przekazała do PUBP w Kraśniku. Wówczas, w styczniu 1949 r., zwolniono go z aresztu z braku dowodów. Tym razem funkcjonariusz UB opracował misterny plan werbunku. Postanowiono podstępem aresztować współpracownika grupy „Kędziorka” tak, aby nie budzić jakichkolwiek podejrzeń. 5 lutego 1951 r. przebrany za milicjanta funkcjonariusz UB skontrolował pod względem sanitarnym i przeciwpożarowym zabudowania poszczególnych gospodarzy w Białowodach, w tym u Wierchowskiego. Nałożył na gospodarzy na tyle wysokie grzywny, aby nie mogli ich zapłacić w wyznaczonym pięciodniowym terminie. Następnie, w zamian za karę grzywny, aresztował ich na tydzień. W ten sposób wśród zatrzymanych znalazł się Dominik Wierchowski, którego przewieziono do PUBP w Kraśniku, gdzie został przesłuchany. 18 lutego 1951 r. Wierchowski podpisał zobowiązanie do współpracy po tym, jak zagrożono mu aresztowaniem i skierowaniem jego sprawy na drogę sądową. Aby uniknąć kary za udzielanie pomocy grupie „Kędziorka”, podjął się działań na rzecz organów bezpieczeństwa zmierzających do likwidacji oddziału. W razie niedotrzymania obietnicy zagrożono mu odpowiedzialnością sądową. Ponadto w zobowiązaniu pisał że „w razie zdrady i rozgłoszenia tajemnicy przed bandą Kędziorka [...] zgadzam się w zamian za to że władze bezpieczeństwa będą aresztować całą moją rodzinę oraz przeprowadzą likwidację majątku”. Podczas przesłuchania wyjawiał, że w lutym 1951 r. „Kędziorek” ma się zjawić w jego zabudowaniach. W związku z tym 26 lutego 1951 r. funkcjonariusze przygotowali w jego domostwie zasadzkę, jednak partyzanci zjawili się dopiero kilka dni po tym, jak pułapkę zlikwidowano. W marcu 1951 r. stawili się u niego, jak wielokrotnie już bywało, Pruszkiewicz oraz Tyra i poprosili o wyszukanie dla nich kryjówki. Po raz kolejny pojawili się w zabudowaniach Wierchowskiego 17 maja 1951 r. Gospodarz zaprowadził ich wówczas na nową kwaterę. Okazała się nią stodoła w gospodarstwie Józefa Dudziaka. Spotkać miał się z nimi jeszcze Lucjan Ronduda „Lutek”. Po latach wspominał: „16 maja 1951 roku wieczorem udałem się w kierunku Białowody, aby przed świtem dojść do celu. Po drodze [...] wstąpiłem do swego zaufanego kolegi, aby na

moment odpocząć. [...] trochę się zagadaliśmy [...]. Powiedziałem kole-dze, że muszę dołączyć do swoich, którzy na mnie czekają parę kilome-trów stąd i poszedłem. Ta krótka chwila poświęcona koledze uratowała mi życie". W stodole u Dudziaka rozmawiali do godziny 2 w nocy, wypili trochę alkoholu, a następnie położyli się spać. Dalszy przebieg wypadków tak opisywał raport UB z likwidacji oddziału: „Po pożegnaniu się z bandy-tami ag. »Jastrząb« wsiadł na rower i przyjechał do Kraśnika na umówione miejsce, zadzwonił do Lublina, skąd udała się grupa operacyjna". Droga musiała mu zająć około godziny. Grupa Operacyjna UB-KBW licząca blisko 130 osób otoczyła zabudowania Dudziaka. Wezwano partyzantów do pod-dania się. Wywiązała się walka. Mimo silnego ognia partyzanci wydostali się z gospodarstwa i zaczęli uciekać. Zostali ranni, ale nie zrezygnowali z walki i prób ratowania się. Walerian Tyra upadł tuż przy budynkach, natomiast Pruszkiewicz na otwartym polu. Nie widząc szans na ucieczkę, zawrócił w stronę gospodarstwa. Gdy przechodził przez płot zagrody, został śmiertelnie trafiony. Walerian Tyra, widząc, że jego dowódca zginął, popeł-nił samobójstwo, strzelając sobie w głowę. Cztery godziny później zmarł. Tymczasem Lucjan Ronduda, który dostał się w obszar działania grupy operacyjnej, podczołgał się do lasu i tam przeczekał obławę. Aresztowano go dopiero 11 października 1952 r. Po zakończeniu akcji funkcjonariusze UB pokazywali ciała zabitych partyzantów okolicznym mieszkańcom.

Po całej akcji aparat bezpieczeństwa celowo nie zatrzymał Józefa Dudziaka, u którego kwaterowali partyzanci, aby na niego skierować podejrzenia jako osobę odpowiedzialną za wydanie oddziału. Niemniej jednak sam „Jastrząb” został zdekonspirowany. W trakcie, gdy batalion KBW przygotowywał się do operacji w lesie koło Wilkołaza, on przebywał wśród żołnierzy. Widziało go wówczas kilka osób z sąsiadującego z miej-scowością Białowody Ewunina. Dziś w miejscowości Ewunin stoi obelisk upamiętniający poległych wówczas partyzantów.

Mieczysław Pruszkiewicz miał córkę ze związku ze Stanisławą Przybyłą, mieszkanką Borowa w gminie Chodel.

